Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.	Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych	Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna. — dla nieczłonków 10 zł. rocznie. —

ROK VIII. KATOWICE, 5 grudnia 1932 r. NR. 19

NA MARGINESIE „DEKRETU“

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 października 1932 r. Nr. 91, poz. 773 zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli. Chociaż te sprawy zostały dosyć obszernie omówione na łamach Głosu Nauczycielskiego, to jednakże ze względu na specyficzne warunki pracy nauczycielskiej w województwie śląskiem, oraz ze względu na t. zw. autonomję, wypada nam obszerniej omówić pewne zasadnicze zmiany wspomnianej pragmatyki. Cały szereg dokonanych zmian jest na niekorzyść nauczycielstwa, wystawionego niejednokrotnie na szykany różnych czynników, uzurpujących sobie prawo do zajmowania się nietylko jego pracą szkolną, lecz nawet życiem prywatnem. Art. 18 pragmatyki uległ zupełnej zmianie, albowiem zamieniono dotychczasowe wykazy kwalifikacyjne na kartę kwalifikacyjną, do której oceny kwalifikacyjne wpisuje się co najmniej raz na dwa lata. Nie ustalono dotychczas, kto ma kwalifikować nauczyciela, albowiem w wyżej przytoczonym artykule powiedziano tylko, że „Ocena kwalifikacyjna składa się z opinji dwóch osób, powołanych do wykonywania nadzoru służbowego“, oraz, że „szczegółowe przepisy o kwalifikowaniu ustala Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów“.

Z powyższego artykułu widzimy, że dotychczasowa jawność kwalifikacyj, oraz prawo przeglądania wykazów kwalifikacyjnych i robienia nawet z nich odpisów. zostało zniesione, a odtąd osoby powołane do „wykonywania nadzoru służbowego“ mogą wpisywać w tajemnicy przed nauczycielem do karty kwalifikacyjnej różne rzeczy, które w konsekwencji doprowadzą do wydania „niedostatecznej“ oceny nauczycielom. Wprawdzie art. 21 mówi, że „jeżeli ocena jest

niedostateczna władza winna przesłać nauczycielowi orzeczenie pisemne z podaniem motywów oceny drogą służbową; w takim razie może nauczyciel w przeciągu dni 14 od dnia następującego po doręczeniu mu orzeczenia wnieść odwołanie przeciw niedostatecznej ocenie do władzy bezpośrednio wyższej od tej, która ocenę wydała, nie wyższej jednak od kuratora okręgu szkolnego". Znikły więc dotychczasowe komisje kwalifikacyjne, w których nauczycielstwo miało swych przedstawicieli i którzy bronili nauczycieli, w razie, gdy kogoś chciano krzywdzić „niezadawalającą" oceną pracy.

Wszak mamy dość takich przykładów, że nauczyciel otrzymał „niezadawalającą" ocenę pracy, przeciwko której wniósł rekurs do komisji kwalifikacyjnej, która ocenę unieważniła, jako niczem nieuzasadnioną. Dzisiaj rekurs przeciwko „niedostatecznej" ocenie będzie wnosić się do W. O. P., gdzie będzie rozstrzygany jednoosobowo i mimo może najlepszych chęci i dobrej woli odnośnego wizytatora, zostanie „niedostateczna" ocena niejednokrotnie zatwierdzona.

Przecież znamy w terenie takie sprawy, gdzie nauczyciel popadł w „niełaskę" jakiej wpływowej osoby, lub odnośnej organizacji — uzurpującej sobie prawo rządzenia w woj. śląskiem, która natychmiast nie waha się przedstawić nauczyciela jako szkodnika społecznego, „narodowego" — a nawet zdarzają się takie bezczelne wypadki — że taka organizacja wnosi szumny memorjał z żądaniem usunięcia z posady odnośnego nauczyciela. Mamy jeszcze takich przełożonych, którzy idąc na wizytację, zasięgają opinji o nauczycielu u starosty — lub odnośnego proboszcza. Oczywiście — że jeśli nauczyciel jest bojaźliwy i tchórzliwy — to będzie służył każdemu, byle tylko nie narazić się tym czynnikom, które mogłyby mu zaszkodzić. My, jako organizacja o wyraźnej ideologji państwowej — dążymy do wyswobodzenia nauczyciela z pod różnych niepowołanych do opieki nad nim czynników i pragniemy go widzieć w pracy zawodowej niezależnego, gdyż tylko taki nauczyciel może spokojnie i twórczo pracować nad wychowywaniem obywatelsko-państwowem przyszłego pokolenia.

Wydział Oświecenia Publicznego — jako część składowa Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego jest siłą faktu wykładnikiem niejednokrotnie różnych czynników politycznych, którym nie dobro szkoły, a inne cele przyświecają. Dość wspomnieć, że Wydział Prezydjalny Urzędu Wojewódzkiego pragnąłby uczynić z Wydziału Oświecenia Publicznego swą tylko ekspozyturę, którаby ślepo wykonywała jego zarządzenia, nie mające niejednokrotnie żadnego zrozumienia dla spraw szkolnych. Przecież nie kto inny — jak Wydział Prezydjalny marzy

o podporządkowaniu inspektorów szkolnych starostom, chcąc uczynić z nich manekinów w rękach czynnika politycznego.

Częściowe podporządkowanie W. O. P. — już wydało swe zgubne skutki, gdyż póki Oddział Rachunkowy był w W. O. P. każdy nauczyciel nowozamianowany otrzymał w przeciągu najwyżej 2—3 tygodni pobory służbowe. Natomiast od czasu utworzenia Wydziału Budżetowo-Gospodarczego, który również wchłonął w siebie Oddział Rachunkowy W. O. P., zdarzają się wypadki — że nowomianowany nauczyciel czeka czasem na swe skromne pobory przez 2 miesiące, chodząc przez ten czas po różnych ludziach z prośbą o pożyczenie mu paru złotych na życie.

Najniebezpieczniejszy w swych skutkach jest art. 66, w myśl którego „Nauczyciel stały może być zwolniony ze służby, o ile w bezpośrednio po sobie następujących conajmniej półtorarocznych odstępach otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną. Przy zwolnieniu przyznaje się nauczycielowi uposażenie emerytalne, względnie, jeżeli nie nabył praw emerytalnych, odprawę w wysokości określonej w ust. 2 art. 69".

Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę nieszczęsny art. 58 — na podstawie którego nauczyciel może być ze względów „organizacyjnych" przeniesiony każdej chwili do innej szkoły, to będziemy mieli dokładny obraz nowej pragmatyki, która wszystkie dotychczasowe zdobycze nauczycielstwa przekreśliła.

Mimo zmienionych warunków pracy, nie możemy tracić nadziei i nastrajać się pesymistycznie, lecz śmiało iść naprzód, usuwając z drogi wszelkie przeszkody, tamujące i utrudniające naszą pracę.

Podarek Św. Mikołaja

Wydział Oświecenia Publicznego rozesłał kierownikom szkół zawladomienie o rzekomo nadebranych poborach służbowych, przystępując zarazem do potrącania „nadwyżki" w ratach miesięcznych.

Równocześnie zawiadomiono wszystkich, że decyzja ta ulega natychmiastowemu wykonaniu w myśl art. 87 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341).

Powyższe zarządzenie jest przedewszystkiem niezgodne z art. 87 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem — jak również niezgodne z okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 23 marca 1932 r. Nr. 1671-32, które powtórnie dla orjentacji w całości przytaczamy:

Okólnik Nr. 48.

z dnia 23 marca 1932 r. (B. P. 1671) 32
o potrąceniach z uposażeń nauczycieli.

Doszło do mej wiadomości, iż dość często Kuratorja Okręgów Szkolnych potrącają z uposażeń różne należności Skarbu Państwa, lub osób prywatnych, bez uprzedniego wydania stosownych decyzyj i powiadamiania o nich zainteresowanych.

Niejednokrotnie nauczyciel otrzymuje zmniejszone pobory, nie wiedząc z jakiego powodu i dopiero po upływie dłuższego czasu, na skutek starań, dostaje zawiadomienie z jakiego tytułu nastąpiło potrącenie z uposażenia służbowego pewnej kwoty.

Takie postępowanie Kuratorjów nie jest zgodne z art. 46 ustawy z dnia 1. VII. 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, który stanowi, że uposażenie i dodatkowe wynagrodzenie nauczycieli ulega zajęciu administracyjnemu, tudzież zapowiedzeniu sądowemu, oczywiście na podstawie prawomocnej decyzji władzy administracyjnej, lub prawomocnego wyroku sądowego.

W związku z powyższem zarządzam, aby Kuratorja Okręgów Szkolnych zajmowały przepisaną część uposażenia nauczycieli tylko na podstawie orzeczeń administracyjnych i wyroków sądowych, które w każdym wypadku podać należy do wiadomości zainteresowanych.

Podsekretarz Stanu:
(—) Kazimierz Pieracki.

Z ustępu pierwszego jak również i dalszych powyżej przytoczonego zarządzenia M. W. R. i O. P. wynika jasno, że decyzja dopiero wówczas może być wykonaną, gdy ktoś w przepisanym terminie nie wniesie rekursu do władzy wyższej od tej, która decyzję wydała. Widzimy więc, że zarządzenie W. O. P. jest w wyraźnej sprzeczności z treścią rozporządzenia M. W. R. i O. P., no ale nauczeni jesteśmy doświadczeniem, że Wydział Oświec. Publicznego postępuje często tak — jak wygodniej.

Tak postąpiono w r. 1926 — kiedy „wiekopomny" Sejm Śląski uchwalił t. zw. ustawę celibatową. Wówczas W. O. P. skocznie przystąpił do zwalniania koleżanek mężatek — mających charakter prowizorycznych nauczycielek, mimo iż żadna ustawa nie działa wstecz. Gdy wnosiliśmy rekursy i skargi do Trybunału Administracyjnego przeciwko takiemu niezgodnemu z duchem ustawy postępowaniu, wówczas polski W. O. P. powołał się na ustawę pruską t. z., że wszystkie koleżanki, które popełniły ten ciężki grzech i wyszły zamąż przed wejściem w życie ustawy celibatowej zostały zwolnione ze służby na podstawie ustaw pruskich, mimo, że cały szereg z nich otrzymał na dekretach zwolnienia „pochwałę i gorące podziękowanie" za wzorowe wypełnianie obowiązków służbowych.

Również art. 87 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem nie daje Wydziałowi Oświecenia

Publicznego podstaw do natychmiastowego potrącania z uposażeń służbowych, który dla orjentacji również przytaczamy:

Art. 87.

1. Przed upływem terminu dla odwołania decyzja nie ulega wykonaniu.
2. Wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji.
3. Wyjątek od zasad powyższych stanowią decyzje:
   a) których natychmiastowa wykonalność jest przewidziana w ustawie,
   b) zgodne z żądaniem wszystkich stron,
   c) co do których strony zrzekły się prawa wniesienia odwołania.
4. Pozatem władza może postanowić, że decyzja ulega natychmiastowemu wykonaniu, jeśli jest to wskazane w interesie publicznym lub w wyjątkowo ważnym interesie strony. W tym ostatnim wypadku władza może zażądać od strony odpowiedniego zabezpieczenia".

Z przytoczonego powyżej art. 87 na który tak skwapliwie powołuje się W. O. P. widzimy, że decyzja W. O. P. odnosząca się do natychmiastowego potrącania z poborów służbowych jest niewłaściwa, gdyż ani jeden punkt nie może mieć do tej sprawy zastosowania. Gdy zastanowimy się wogóle nad całością sprawy, która taką niespodziankę na Św. Mikołaja przygotowała kierownikom szkół, dyrektorom i inspektorom, to dojdziemy do przekonania, że zawinił W. O. P., a karze się niesłusznie kogo innego.

Gdyby w czasie 1928-1930 r. wypłacono komu 20—60 zł. mniej poborów służbowych, toby tego nie odczuł, gdyż pobory były o 50% wyższe. Dziś przeciwnie — każdy złoty ma dla każdego wielką wartość i kwota 20—60 zł. wypłacona mniej w uposażeniu służbowem w tych ciężkich czasach, załamuje niejednokrotnie gospodarkę rodzinną.

Decyzja Wydz. Ośw. Publ. jest tembardziej krzywdząca, iż nadpłacono pobory z powodu niejasności zarządzeń M. W. R. i O. P. względnie Rady Ministrów, albowiem obliczano dodatek 40% t. zw. kresowy na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 9. I. 1924 r. L. 35-24, w którem M. W. R. i O. P. poleciło przy obliczaniu dodatku kresowego uwzględniać wyrażone w punktach dodatki za kierownictwo szkoły, inspektorów i zast. inspektorów (art. 47, 48 i 49 ustawy z dnia 9. X. 1923 r.) — co Wydział Ośw. Publ. czynił do 31 stycznia 1930 r.

Ponieważ na podstawie ustępu ostatniego art. 4, ustawy z dnia 9. X. 1923 r. tylko „Rada Ministrów władna jest przyznać funkcjonarjuszom i wojskowym, pełniącym służbę w stolicy i na kresach, procentowo obliczony dodatek do uposażenia", przeto Rada Ministrów określając dodatek kresowy pominęła art. 47, 48 i 49 przez co wyżej przytoczone zarządzenie M. W. R. i O. P. z 9. X. 1924 r.

straciło moc obowiązującą. Uchwała Rady Ministrów obowiązywała od 1. I. 1928 r. — czyli, że do 31. XII. 1927 r. dodatek 40% dla kierowników, inspektorów — był prawidłowo obliczany i wypłacany. Dlaczego w owym czasie t. j. od 1. I. 1928 r. Wydział Oświecenia Publicznego nie zastosował się do rozporządzenia Rady Ministrów i w dalszym ciągu obliczał dodatek kresowy, uwzględniając dodatki za kierownictwo i inspektorski z art. 47, 48 i 49 ustawy uposażeniowej — pozostanie zagadką.

Rada Ministrów zrewidowała później swe poprzednie zarządzenie i przyznała dodatek 40% kresowy od 1 lutego 1930 r. w myśl rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 28 stycznia 1930 Nr. Prez. I-501/30. Zatem okres rzekomo niewłaściwego obliczania wspomnianego dodatku był od 1. I. 1928 r. do 31 stycznia 1930 r.

Najciekawsze z tego zarządzenia to fakt, że do końca grudnia 1927 r. obliczano 40% dodatek zgodnie z art. 47, 48 i 49, a od 1. I. 1928 do 31. I. 1930 r. rzekomo niezgodnie i nieprawnie, następnie od 1. II. 1930 r. znowu zupełnie legalnie.

Jeśli rozchodzi się o dodatki 10% do uposażenia, w czasie od 1. I. 1927 do 30. IV. 1932 r., jak również dodatek 15% od 1. VII. 1928 r. do 30. IV. 1931 r., które również nieprawidłowo obliczano przy asygnowaniu uposażenia służbowego, to musimy wyrazić zdziwienie, dlaczego Wydział Oświecenia Publicznego robił hocki-klocki z uposażenia, nie wiedząc jak należy obliczać uposażenie służbowe, a teraz dopiero wydaje decyzję potrącania rzekomo nadpłaconych poborów. Jeśli W. O. P. czyni nam takie niespodzianki, to musimy zawsze mieć się na baczności, gdyż nie wiemy dnia ani godziny, kiedy możemy znowu otrzymać „pasztety“ w formie decyzji potrącania „znowu“ nadpłaconych poborów.

Naszem zdaniem należy tak obliczać uposażenie służbowe, by było zgodne z obowiązującemi ustawami, rozporządzeniami i wszelkiemi wyjaśnieniami, gdyż nie wolno ustawicznie niepokoić ludzi, jakiemiś potrąceniami. Wiemy również — że Urząd Kontroli Państwowej przeprowadził w marcu 1929 r. rewizję obliczania uposażeń służbowych w W. O. P. i zauważywszy pewne niezgodności — zawiadomił o tem W. O. P. sprawozdaniem z dnia 25 marca 1929 r. L. 2243/1089/29.

Gdyby W. O. P. natychmiast po otrzymaniu uwag Urzędu Kontroli Państwowej zaprzestał „nadpłacać” pobory, toby dzisiaj nie było takich kwot do potrącania i nie rujnowałoby egzystencyj całego szeregu ludzi.

Obecnie każdy, komu chcą potrącać — powinien we właściwym czasie wnieść rekurs do M. W. R. i O. P., a w razie nie uwzględnienia rekursu przez M. W. R. i O. P., skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W myśl art. 57 ust. 2 o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. R. P. z dnia 29. X. 1932 r. Nr. 94 poz. 806) „skargę należy wnieść bezpośrednio do Trybunału w terminie dwumiesięcznym, licząc od dnia prawidłowego doręczenia lub ogłoszenia zaskarżonego orzeczenia lub zarządzenia".

Zarazem zwracamy uwagę kolegom kierownikom szkół na art. 2 — art. 62 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, który postanawia co następuje: „Jeżeli jednak skarżący po wniesieniu skargi zwróci się do władzy o wstrzymanie wykonania, władza winna żądaniu temu zadosyć uczynić, o ile względy publiczne nie stoją na przeszkodzie, a skarżący mógłby w razie wykonania ponieść szkodę".

Rekursy do Ministerstwa W. R. i O. P. należy wnosić przepisaną drogą służbową, natomiast skargi do N. T. A. przez Zw. N. Pol. Okręg Śląski w Katowicach.

Refleksje

Numer dzisiejszy jest poświęcony zagadnieniom prawnym. Temat wprawdzie obchodzący żywo ogół nauczycielstwa, lecz jako nieprawników, suchy, wymagający specjalnego nastawienia się. Interesujący nie ze względu na treść, lecz ze względu na samo zagadnienie prawne, odbijające się pośrednio czy bezpośrednio na nauczycielu. Samo zaś zagadnienie prawne w szerokim ogóle przechodzi jako powiew pesymizmu czy optymizmu. Nieliczne tylko jednostki czynią wysiłki w tych wypadkach, gdy ustawa sieje posiew pesymizmu, a ogół dodaje jedynie otuchy i jest bierny. To jest jedno nastawienie się do zagadnień prawnych w życiu nauczyciela. Oprócz tego nastawienia, że się tak wyrażę realnego do zagadnień prawnych, istnieje nastawienie się krytyczne, czasem z zabarwieniem sarkastycznem. Nastawienie to krytyczno-sarkastyczne niezawsze jest nastawione realnie do zagadnień prawnych, niezawsze ujmuje to zagadnienie tak, jak tego wymagają pojęcia ściśle prawne. Jest ono tylko odzwierciedleniem wpływu ustawy na psychikę tych, których dana ustawa dotyczy, a czasem odbiciem ustawy samej w krzywem zwierciadle życia. Dlatego takie ustosunkowanie się

krytyczno-satyryczne ma też pewną wartość dla poznania samej wartości ustawy. Nie wspominam tu o krytyce dla samej krytyki, gdyż taka jest zwykle demagogiczna, działa wprawdzie na tłumy, ale nie ma podstaw logicznych i żadnej wartości dla samej ustawy. Zostawiając zagadnienia prawnicze z nastawieniem realnym innym artykułom, sam nastroję się na nutę krytyczno-sarkastyczną.

Każde zagadnienie prawne wywołuje u mnie wspomnienie jakiegoś szalonego ruchu, widzę ludzi niosących stosy aktów, transportujących swoje biurka i niemożliwość załatwienia nawet drobnej sprawy. Pamiętając coś niecoś o prawach kojarzenia wyobrażeń, z których jedno mówi, że czasem jakieś przedmioty wywołują wspomnienia osób czy zdarzeń i naodwrót, doszedłem do wniosku, że to skojarzenie u mnie zagadnień prawnych z wspomnieniem przeprowadzki urzędowej, wynikło z przypadkowego faktu. Mając załatwić jakąś sprawę w Śl. Urzędzie Woj. prawie stale przybywałem w momencie reorganizacji, w momencie szukania dróg do usprawnienia administracji. Może grubo przesadzam, powie ktoś, ale faktycznie, pamiętam cały szereg takich przeprowadzek. Nie wiem czy do usprawnienia administracji koniecznie jest potrzebna przeprowadzka rozmaitych biur, przełożenie setek aktów. Rozumiałbym te przeprowadzki ze zmianami naczelnika urzędu, kiedy bardziej sympatycznych sobie ludzi chce się mieć pod ręką, a antypatycznych na szarym końcu. A może ta wieczna przeprowadzka odbywa się dlatego, że z zmianą łaski naczelnika urzędu, pozbawieni tej łaski idą na szary koniec, a szczęśliwcy bliżej ołtarza. Pytałem się wprawdzie rozmaitych urzędników poco to wszystko i usłyszałem odpowiedź, że urząd tak dba o zdrowie swoich urzędników, że równomiernie chce rozdzielić dobrodziejstwo wynikające z położenia biur do stron świata, t. z., żeby nikt nie narzekał, że stale musi urzędować w pokoju położonym na północ, a drugi ma pokój na południe, czy na wschód. Dlatego kilka razy do roku przesuwa się urzędników, ażeby korzystali z dobrodziejstwa słońca wszyscy równomiernie. Nie wierzyłem im. Mam wrażenie, że to musi mieć jakiś inny sens.

Wprawdzie my, szary tłum nauczycielski, nie rozumiemy się na tem, lecz widzimy tylko jedno. Sprawy nasze załatwiane są w takiem samem tempie zawsze bez względu na położenie do stron świata danego biura, z tą różnicą tylko, że w czasie reorganizacji dla usprawnienia administracji sprawy nasze zalegają właśnie z powodu owej reorganizacji i niemożliwości nastawienia się referenta na nowy zakres działania.

Zastanówmy się nad ostatnią reorganizacją W. O. P. Stworzono oddział ogólny, personalny, gospodarczo-budżetowy, etc., etc. Każdy ma przydzieloną swoją specjalność, zajmuje się jednem zagadnieniem, specjalizuje się, ale bardzo się boję jak tam nasze sprawy załatwiane będą znowu przy klimatycznej zmianie biur, albo przy wypadnięciu jakiegoś kółka z tej maszyny pracy. Lecz cóż to nas obchodzi? — Nastąpiło odciążenie wizytatorów szkolnych, ażeby mieli więcej czasu dla spraw pedagogicznych. Tak jest w teorji, a jak jest w praktyce? Sprawy ogólne, dotyczące stanu nauczycielskiego, żołądka i t. p. załatwia oddział ogólny. Lecz o rozmaitych pociągnięciach powinien wiedzieć wizytator, wobec tego obciąża się pracą naczelnika szkolnictwa powszechnego. Lecz czy może naczelnik znać wszystkich nauczycieli? A co robi się w danym wypadku, jeżeli przyznanie czegoś zostawia ustawa do decyzji władz? Czy oddział ogólny zasięga porady u poszczególnych wizytatorów? A jeżeli tak, czy to jest odciążenie w pracy i na czem polega usprawnienie administracji? Miałem wrażenie, że referent pracując przy wizytatorze miał stale prawie te same okręgi, a przez to zaznajomił się z szeregiem aktów nauczycielstwa i nie potrzebował stale studjować aktu i szukać szeregu danych, kiedy teraz mając jedno zagadnienie dla wszystkich nauczycieli, musi każdy akt szczegółowo studjować. Czy też nie bez wpływu pewnego było oglądanie tych wszystkich aktów przez odnośnego wizytatora na całokształt spraw dotyczących powierzonych jego pieczy nauczycieli. Nie uniknie się przez to (gdyby nawet to było, czego nie przypuszczam w założeniu) specjalnych sympatyj czy antypatyj. A prędzej mógł być wynagrodzony nauczyciel za swoją pracę tak, jak zasługiwałby, niż teraz.

Specjalną pieczołowitością obdarzono Wydział Budżetowo-Gospodarczy. I nie wiem czy tak źle przedtem urzędowano, że grom za gromem spada na głowy biednych nauczycieli za winy niepopełnione, za jakieś mylnie zaliczane lata czy uposażenia. I szeregi skarg, sprzeciwów itp. — Czasami ma się wrażenie, że to nie urząd powołany do załatwiania spraw finansowych nauczycielstwa lecz urząd do wyszukiwania „dziur na całem", do znalezienia za wszelką cenę funduszów, „prawnie czy nieprawnie". Złośliwi twierdzą, że to zemsta za to, że pewni ludzie tamże mają przypisane do zwrotu dziesiątki tysięcy i chcą dlatego widzieć wszystkich takich. W to jednak nie wierzę. Lecz trudno mi zaliczyć do złego poprzedniego urzędowania n.p. nową interpretację wypłacania dodatków ekonomicznych dla tych, którzy mają to nieszczęście. że się ożenili, a żony mają nauczycielkami, które dostają odprawę. Wprawdzie roz-

porządzenie M. W. R. i O. P. wyraźnie mówi, że odprawa żony nie ma wpływu na wypłacanie dodatków ekonomicznych i zwiększonego mieszkaniowego, lecz dotyczy to nauczycielek tymcz., zwolnionych z art. 69. Mężatki, u nas zwolnione na podstawie ustawy celibatowej, popełniają zbrodnię, więc muszą być ukarane. Gdybym chciał stworzyć bukiecik faktów z łąki tego referatu, to musiałbym zapisać cały numer, więc kończę.

Wspomnieć należałoby coś niecoś jeszcze o naszym byłym oddziale rachunkowym. Istniał, funkcjonował normalnie, a to już wystarczająca pochwała. Zjawili się wprawdzie na jego terenie ludzie mający aspiracje wielkich naczelników oddziału, lecz i to można przeboleć. Dziś już jest świętej pamięci. Stworzono wielki wydział budżetowo-gospodarczy. Nie wiem czy go stworzono dla zaspokojenia ambicyj poszczególnych jednostek, czy też ze względów praktycznych. Wiem tylko, że w byłym oddziale rachunkowym nie zdarzył się nigdy wypadek, ażeby nowomianowany nauczyciel czekał od dwóch do trzech miesięcy na pobory. Powie ktoś, że to wina administracji W. O. P. Gdyby tak nawet było, to jednak mimo wszystko nie zdarzył się nigdy wypadek, ażeby nauczyciela, który przyszedł prosić o pobory, bo nie miał co jeść, wyrzucano za drzwi i grożono mu dyscyplinarką, lecz w przeciągu paru godzin dostawał pobory. A zdarzy się jakiemu biedakowi wypadek, trzeba zaliczki, trzeba na gwałt kogoś czy coś ratować, to czekaj bracie, aż przejdzie spokojnie po należnych instancjach, ale to głupstwo, czekaj aż cię na kartę wpiszą po kolei, aż przyjdziesz w terminie do asygnacji, gdyż dla usprawnienia administracji tylko dwa razy w miesiącu asygnują. A gdy nie możesz czekać, gdy zaliczka jest kwestją twego bytu, czy szczęścia, to przejdź bracie gehennę wszystkich biur, a zrozumiesz co znaczy usprawnienie administracji!

Na wszystkiem się nie rozumiemy, to wiemy, ale też wiemy to, że jak Wydział Ośw. Publ. jest naszą Władzą powołaną do kierowania nami na drodze ustaw i przepisów, tak Wydział Budżetowo-Gospodarczy, nie jest naszą Władzą, lecz urzędem asygnującym nam ciężko zapracowane pobory. Grożenie dyscyplinarkami i t. p. jest trochę śmieszne i do tego, że się tak wyrażę kurtuazyjnie, niegrzeczne.

Możnaby pisać z faktami, osobami, liczbami i t. p. tomy, lecz na co... wspomnienie zagadnienia prawnego wprowadziło u mnie wspomnienie chaosu w Wydz. Ośw. Publicznego — w czasie przeprowadzek, te znowu — refleksje, że nie każde usprawnienie administracji jest usprawnieniem, nie każda reorganizacja reorganizacją, że można wpaść w szablon reorganizacyjny, że przejawy tych zmian

w Urzędzie powołanym do nadzoru naszych czynności i wynagradzania za to niezawsze odbijają się twórczo na nas samych. Wykazują błędne koło, wytyczają inne drogi, wykazują konieczność życia dla siebie samych, jako odrębny Urząd (kuratorjum) a także może zmiany systemu niektórych ludzi, czy też ludzi samych i znowu wracają do zagadnień prawnych. Sard.

Nadesłane.

Dwie strony medalu

W czasach ciężkiej walki o byt, w czasach układania kunsztownych budżetów domowych, ażeby wyjść z tej walki z jak najmniejszym deficytem, spotyka nowy cios pewien odłam nauczycielstwa, a mianowicie kierowników szkół.

Śląski Urząd Wojewódzki wysłał w tych dniach do poszczególnych kierowników szkół zawiadomienie o ściąganiu nadebranych poborów z tytułu mylnie obliczanego 40%, 10% i 15% dodatku do art. 47, ustawy uposażeniowej z dnia 3. X. 1923 r.

Kiedyś wspomniano w Ogniskowcu, że za dużo w „naszych urzędach“ prawników, ale nie tych, którzy zdobyli swe wykształcenie w żmudnych studjach na uniwersytecie, ale takich, którzy w dziedzinie ustawodawstwa bez żadnego przygotowania, stają się wyroczniami w kwestjach prawnych, a nawet drugim „sejmem ustawodawczym“, interpretując dowolnie ustawę. I tak np. w powyżej przytoczonym wypadku: jakiś referent tak interpretował ustawę, że wreszcie „Urząd Kontroli“ stwierdził (w roku 1929), że interpretacja tego referenta nie jest zgodna z ustawą, ale niestety w czasach ciągłego usprawniania administracji, sprawa w „czasie rekordowo szybkim“, bo dopiero po przeszło „trzech latach“ została załatwioną .... po myśli „Urzędu Kontroli“.

Prawnik zawinił, a kierownik konsekwencję ponosić musi!

Tak, jakby kierownicy mieli wpływ na interpretację ustaw i byli fachowcami w dziedzinie prawnej, jakby ich winą było, iż brali więcej, niż im się prawnie należało i za nieznajomość ustaw (czytaj interpretacyj) słusznie spotyka ich kara.

Nic to, że gwiazdka ta dla kierowników jest niezbyt wesoła, nic to, że trzeba zrezygnować, może z obiecanych butów dla dziecka, czy też gazety dla siebie albo papierosów; cóż znaczą te drobnostki w porównaniu z rozmachem prawniczym jakiegoś referenta, albo z rekordową szybkością w załatwianiu spraw przez naszą administrację?

Oto jedna strona medalu.

Czynnikiem normującym postępowanie władz jest prawo, jest ustawa. Wszelkie odchylenia od tego normującego czynnika stwarzają stan przeciwny, bezprawie. Tak mnie się wydaje, człowiekowi z szarego tłumu nauczycielskiego. Zastanówmy się nad pewnym stanem rzeczy, dotyczącym znów tego odłamu nauczycielstwa, t. j. kierowników szkół. Istnieje ustawa uposażeniowa z dn. 9. X. 1923 r. Art. 44 tejże ustawy mówi, że kierownikom szkół należą się dwie morgi gruntu ornego od gminy w jednej połaci, a w wypadku nieposiadania takiego gruntu przez gminę 15 punktów miesięcznie do uposażenia.

I widzimy, że znowu jakiś referent, znając, zdaje się, prawo z opowiadania, nie mając widocznie pojęcia, co to znaczą dwie morgi gruntu ornego, tak zinterpretował ustawę, że ten kierownik szkoły, który ma choćby 2 m^2 ziemi na ogródek kwiatowy, ma być pozbawiony tych 15-tu punktów (szkoda, że zapomniał o ziemi w doniczkach). Wprawdzie rozstrzygnięcie to nie ujrzało jeszcze światła dziennego i nikt z kierowników szkół nie wie, czy należą mu się, czy też nie owe 15-cie punktów za pole przy takiej interpretacji. Szybkość naszej administracji znów postawiła rekord.

Jak zaczęło się od sprawdzania, kto, ile m^2 pola posiada, układania list, interpretacji ustawy, wyjaśnień etc., etc. — przeszły lata tłuste, przyszły chude, przyszedł kryzys i pomimo ustawy, mimo tego, że istnieje masa kierowników szkół, którzy przy szkole swej nie posiadają ziemi nawet w doniczkach, nikt tych 15-tu punktów od szeregu lat nie widzi. Dzisiaj zaś sprawa jest „nieaktualna" ze względów „budżetowo-gospodarczych".

I oto druga strona medalu. Sd.

„Pilne" i „bezzwłocznie"!

Każdy nauczyciel na terenie szkoły pracuje według ustalonego programu, rozkładu zajęć na cały rok. Również i każdy szanujący się kierownik szkoły posiada program pracy na dłuższy okres czasu. Nie widzimy jednak tego programu i planu w Powiatowych Urzędach Szkolnych oraz w Wydziale Oświecenia Publicznego. Bo czyż nasze władze szkolne mogą się poszczycić tak precyzyjnie skonstruowanym programem, jaki np. posiada nauczyciel?

Niestety, bardzo często się zdarza, że systematyczna praca w szkole jest przerywana okólnikiem „pilne", „bezzwłocznie", „natychmiast" — jako zarządzeniem wynikającem z „bezprogramowości". Złotą zasadę, że należy „spieszyć się powoli" może stoso-

wać w życiu tylko ten, kto działa na podstawie przemyślanego, opanowanego programu pracy.

Ostatnio ukazał się okólnik z dopiskiem — „bezzwłocznie“ w sprawie organizacji Rad rodzicielskich. Z takich czy innych względów Wydziałowi Oświecenia Publicznego był potrzebny materjał. Nauczycielstwu pochlebia to, że władze interesują się tą dziedziną pracy, w której ono tkwi od szeregu lat. Wprawdzie dość późno wystąpiły owe zainteresowania, ale zawsze lepiej późno, niż wcale. Nie możemy jednak zrozumieć dlaczego w tej sprawie musi być okólnik z dopiskiem „bezzwłocznie“?

Napozór mogłoby się wydawać niejednemu, że owe „przynaglenia” — „natychmiast“, „pilne”, „bezzwłocznie” — są wyrazem wielkiej energji, wielkich zdolności konsumcyjnych materjału sprawozdawczego, odpowiedzi, ale niestety tak nie jest. Ten pośpiech wypływa z ciągłego „opóźniania“ się, przypomina typ „pasażerów”, którzy wciąż na pociąg się spieszą a zawsze się spóźniają.

Weźmy np. ostatnie polecenie jednego z Powiatowych Urzędów Szkolnych w sprawie obchodu 11 listopada. Kierownicy szkół mieli już ułożone i ogłoszone na ten dzień programy na dużo wcześniej przed 11 listopada — a tymczasem Wydział Oświecenia Publicznego przesłał polecenie w ostatniej chwili (gdyż kierownicy otrzymali je w dniu 10. XI. około godz. 12), zmieniające ustalony program przez kierowników szkół.

Niepotrzebnie wprowadza się w ten sposób bałagan.

Na przyszłość radzimy „spieszyć się powoli“!

Ze Zjazdu Sekcji „Średniaków”

Zjazd „Średniaków“, odbyty w Katowicach dnia 6 listopada br. w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Pocztowej, był imponującym przeglądem sił i dotychczasowej działalności naszej organizacji. Tak pod względem poziomu wygłoszonych referatów, przemówień i dyskusji, dotychczasowych poczynań i wysuniętych zamierzeń, jak nawet i co do liczby uczestników, Sekcja Szkolnictwa Średniego zdała swój egzamin. Wielka w tem zasługa Zarządu Głównego i Okręgowego ZNP., a przedewszystkiem dotychczasowego przewodniczącego Sekcji kol. Skałki, który nie szczędził wysiłków i nie żałował trudu w kierunku jak najlepszego i jak najsprawniejszego zorganizowania Zjazdu. Duża wdzięczność należy się kol. posłowi Sysce za to, że jako przewodniczący Okręgu Śląskiego ZNP. współżycie nasze oparł na zasadach serdecznej i koleżeńskiej współpracy, którem to stanowiskiem przyczynił się do wzmocnienia naszej Sekcji, umożliwił jej wzrost i tak owocne rezultaty pracy.

Przyjazd delegata Wydziału Wykonawczego ZNP. kol. Drzewieckiego sprawił, że Koleżeństwo zostało w sposób bardzo wyczerpu-

jący poinformowane o stanowisku Zarządu Głównego i Wydziału Wykonawczego wobec szeregu spraw w tej chwili najaktualniejszych i najbardziej piękących. Kol. Drzewiecki zapewnił przybyłych na Zjazd Kolegów, że naczelne władze naszej organizacji stoją stale i nieprzerwanie na straży interesów ideowo-zawodowych Członków Związku i że są zawsze gotowe do obrony tych interesów w wypadkach słusznych i uzasadnionych. Zachęcając do dalszego wytężania wszystkich sił w kierunku jak najsprawniejszego i jak najpełniejszego przygotowywania gruntu pod realizację ustawy o nowym ustroju szkolnym, oparcia stosunku do Koleżeństwa ze szkół powszechnych na zasadach jak najściślejszej i jak najserdeczniejszej współpracy, oddania się nietylko pracy wychowawczej i nauczycielskiej ale także i społecznej w gospodarczem i kulturalno-oświatowem tego słowa znaczeniu, życzył Członkom Sekcji dalszej owocnej działalności dla dobra Państwa i szkoły.

Obecność przedstawicieli władz szkolnych w osobach Panów Wizytatorów Koczwary i Warcholika, była dowodem głębokiego zrozumienia dla haseł i postulatów przez nas głoszonych i realizowanych.

Okazało się, że Zjazd był w chwili obecnej bardzo potrzebny, przedewszystkiem w związku z projektem rozszerzenia państwowej ustawy o ustroju szkolnictwa na województwo śląskie. Kol. poseł Syska, zaznamiając Koleżeństwo z różnicami zachodzącemi pomiędzy wymienioną ustawą a projektem proponowanym przez Ch. D. i N. P. R., słusznie zaznaczył, że nauczyciele — związkowcy nigdy nie będą się mogli pogodzić z ustawą, która pod względem charakteru, treści i ducha, tak bardzo różni się od ustawy państwowej. Wyznaniowość szkół, ich dwutypowość (w odniesieniu do szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego), odrębny charakter wychowania, zbyt wielkie uprawnienia dla Śląskiej Rady Wojewódzkiej i projektowanej Śląskiej Rady Szkolnej, dające daleko idące kompetencje autonomiczne tym dwu czynnikom w zakresie szkolnictwa publicznego, ale nawet kościelno-wyznaniowym i rodzicielskim: oto postulaty, które nie uzyskają nigdy aprobaty z naszej strony, gdyż pozostają w zbyt wielkiej rozbieżności z hasłami i ideologją przez nas reprezentowaną, a przedewszystkiem z naszem ustosunkowaniem się do Państwa. Dlatego też, jak słusznie zauważył kol. pos. Syska, działalność Nauczycielstwa Szkół Średnich winna być w tym okresie na terenie województwa śląskiego szczególnie owocna i intensywna. Społeczeństwo na Śląsku należy jak najdokładniej poinformować o wartościach państwowych, narodowych, gospodarczych, społeczno-demokratycznych, finansowych i praktycznych państwowej ustawy o ustroju szkolnictwa, a o wadach i brakach ustawy proponowanej przez Ch. D. i N. P. R. W tym celu na propozycję kol. posła Syski powołano do życia szereg referatów i komisyj, które z jednej strony będą miały za zadanie informować społeczeństwo w sposób wyczerpujący o naszem stanowisku wobec szeregu spraw ustrojowo-szkolnej natury, a z drugiej przygotowywać odpo-

wiednie materjały i wnioski celem poparcia naszego stanowiska, naszej argumentacji i działalności wogóle.

Kol. Hagemajer, w głęboko ujętym referacie, traktującym o duchu nowej szkoły i typie nowego nauczyciela, dał krótki zarys historyczny współczesnej szkoły średniej, omówił zasadnicze różnice zachodzące pomiędzy duchem dawnej szkoły średniej, a duchem szkoły zorganizowanej na zasadach nowej ustawy szkolnej i postulatów nowoczesnej pedagogiki, podkreślił zalety i cechy nauczyciela, od którego żąda się w chwili obecnej nietylko nauczania, ale przedewszystkiem wychowywania młodzieży w duchu obywatelsko-państwowym, a także intensywnej i owocnej pracy społecznej. Kładąc szczególny nacisk na postulat rozbudzania ambicyj intelektualnych u młodzieży szkolnej, zwrócił uwagę na zagadnienie selekcji i doboru pedagogczinego, które przeprowadzone na zasadach istotnie naukowych, mogą przynieść nadzwyczaj duże korzyści i wielce przyczynić się do podniesienia poziomu kulturalnego wychowanków opuszczających mury szkoły średniej.

W bardzo ożywionej i wysoko postawionej dyskusji, która rozwinęła się po wygłoszonych przemówieniach i referatach, poruszono między innemi sprawę:

czasowego i częściowego zatrudniania nauczycieli szkół średnich w szkolnictwie powszechnem, a nie stałego i całkowitego, uważając, że takie rozwiązanie tej sprawy przyczyni się z jednej strony do ulepszania metod nauczania i wychowania w szkolnictwie średniem, a z drugiej do istotnego ujednolicania szkolnictwa;

angażowania Kolegów przeniesionych do szkolnictwa powszechnego przedewszystkiem w klasach wyższych i oddawania im, w miarę możności, przedmiotów pokrywających się z ich specjalnością, co w dużym stopniu będzie się mogło przyczynić do podniesienia poziomu nauczania w tych klasach;

organizowania oddziałów równoległych w szkołach średnich, celem zatrudnienia tych nauczycieli, którzy na skutek redukcji dwu klas początkowych będą musieli przejść do szkolnictwa powszechnego. Zresztą dotychczasowe przeładowanie klas nie przyczynia się do postawienia nauczania na należytym poziomie, co stanowi w tej sprawie argument zasadniczej natury;

tworzenia przyszłych liceów i pedagogjów na terenie województwa śląskiego, jako też likwidacji dotychczasowych seminarjów i losu nauczycieli tych zakładów w okresie przejściowej reorganizacji;

weryfikacji, która od długiego już czasu jest przedmiotem zainteresowania ze strony około 70 nauczycieli szkół średnich.

Po przeprowadzeniu wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli: Kol. Dr. Dzięgiel jako przewodniczący, jako członkowie koledzy: Gorgoń, Merklinger, Musiał, Skałka, Dr. Sobolski, Tabin Wesołowski i Żychal, a jako zastępca kol. Wesołowski, zakończono obrady tego naprawdę wielce pożytecznego Zjazdu.

Dr. Sobolski Konstanty.

KOMUNIKATY.

W sprawie zatwierdzenia statutu podajemy odpis pisma Zarządu Głównego:

Do Zarządów Okręgów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Niektórzy wojewodowie i starostowie żądają przy rejestracji Ognisk i Oddziałów Powiatowych, przedkładania im statutów Związku, na których widniałoby stwierdzenie ich zgodności z oryginałem.

Na pismo w tej materji skierowane do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, jako władzy, która statut nasz zatwierdziła, otrzymaliśmy odpowiedź dnia 29 października 1932 r. Nr. BS. II. 8/1349, że czynności tej urzędowej Komisarjat może dokonać na życzenie władz administracji ogólnej, t. j. Starostwa względnie Województwa.

Radzimy zatem nietylko Zarządowi Okręgu Związku N. P. w Brześciu n/B, ale i wszystkim innym, aby w razie potrzeby przytaczały zacytowane pismo Komisarjatu Rządu w Warszawie, komu potrzeba.

Uruchomienie świetlicy nauczycielskiej.

Zawiadamiamy P.T Koleżanki, Kolegów, że z dniem 3. XII. br, zostanie częściowo uruchomiona Świetlica w lokalu związkowym przy ulicy Pocztowej 11 I p.

Świetlica będzie otwarta narazie w dni powszednie od godz. 16—20 tej. Zachęcamy Kol. z Katowic i okolicy do korzystania z Świetlicy w której wyłożone będą do bezpłatnego użytku różne dzienniki, czasopisma i gry towarzyskie.

Utworzenie „Komisji mieszkaniowej".

Przy Zarządzie Okręgu Śl. Z. N. P. w Katowicach powstała Komisja dla spraw mieszkaniowych, celem zbadania i zebrania wszelkich materjałów dotyczących spraw mieszkaniowych nauczycielstwa na terenie woj. śląskiego i opracowanie memorjału do Władz.

Uprasza się Kolegów (żanki) o nadsyłanie potrzebnego materjału na adres Okręgu z dopiskiem: „Komisja mieszkaniowa".

Informacje o kursie łyżwiarskim

Koleżankom i Kolegom zgłaszającym się na kurs jazdy łażwiarskiej donosimy, że wszelkich bliższych informacyj udzieli Oddział Powiatowy Z. N. P. w Katowicach po zamknięciu listy zgłoszeń.

Lista zgłoszeń jest dotychczas niewystarczająca i o ileby do dnia 15 bm. nie zgłosiła się należyta ilość, kurs taki nie mógłby się odbyć, zatem czekamy złoszeń.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part.

Tłoczono w Drukarni „Sztuka" w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71